Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/czechoslowacja/31021,Na-flankach-Podhala-Trudny-powrot-Spiszu-i-Orawy-do-Polski-po-II-wojnie-swiatowe.html

Pobici, rozbrojeni i pozbawieni butów polscy milicjanci po powrocie do Nowego Targu z odbitego przez Słowaków Podwilka (AIPN)

ARTYKUŁ

Na flankach Podhala. Trudny powrót Spiszu i Orawy do Polski po II wojnie światowej

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: MICHAŁ WENKLAR 11.12.2018

Kiedy w styczniu 1945 r. Armia Czerwona wyparła wojska niemieckie ze Spiszu i Orawy, rozpoczęły się starania o wprowadzenie polskiej administracji na północnych fragmentach tych ziem, oderwanych od Polski w 1939 r. i

przyłączonych do państwa ks. Jozefa Tiso, sojusznika hitlerowskiej Rzeszy. Tymczasem wciąż działała tam administracja słowacka, a oprócz niej znajdowały się tam wojska sowieckie. Rozpoczęły się konflikty graniczne, prowadzące nawet do otwartych walk.

Filance nie dają przejść

W lutym i marcu 1945 r. Komenda Powiatowa MO w Nowym Targu organizowała posterunki we wsiach Spiszu i Orawy, które podczas wojny znalazły się pod okupacją słowacką. Często powstawały one przy udziale byłych żołnierzy AK i BCh, wrogich „władzy ludowej", ale dążących do przywrócenia południowej granicy Polski. W obliczu konfliktu granicznego spór o legalność komunistycznej władzy tracił na znaczeniu, a siły reżimu traktowane były jako „swoje", broniące przed wrogiem zewnętrznym. Większość z milicjantów – byłych akowców, podobnie jak przedwojenni policjanci, została później negatywnie zweryfikowana i wyrzucona z MO za „niepewność polityczną".

W spiskich i orawskich wsiach polscy milicjanci nie czuli się bezpiecznie, działały tam bowiem słowackie oddziały złożone w znacznej mierze z miejscowych chłopów narodowości słowackiej, a także z funkcjonariuszy Hlinkovej Gardy – paramilitarnej organizacji, która w czasie okupacji tych terenów przez Słowaków wydawała Niemcom Żydów oraz pomagała w zwalczaniu polskiej i sowieckiej partyzantki[1].

W obliczu konfliktu granicznego spór o legalność komunistycznej władzy tracił na znaczeniu, a siły reżimu traktowane były jako „swoje", broniące przed wrogiem zewnętrznym. Większość z milicjantów – byłych akowców, podobnie jak przedwojenni policjanci, została później negatywnie zweryfikowana i wyrzucona z MO za „niepewność polityczną".

Dowodzący posterunkiem w Łapszach Niżnych na Spiszu Jan Sral „Potrzask” – były partyzant z oddziału Józefa Kurasia „Ognia”[2] – raportował w marcu 1945 r.: „Nie można przejść przez wieś, gdyż Słowacy szczelają. Nikogo jeszcze nie zaszczelono, ale sczały padały z tamtej strony, wysłano patrol do Trybsza dwuch ludzi dnia 13 III 45, to Słowacy nie dali się wrócić spowrotem do placówki, patrol wróciła do Nowego Targu, silna propaganda Czeska. Przeciwdziałanie nic się nie da zrobić. Milicjanci pilnują tylko budynku, w którym mieszkają, aby nie został podpalony” [pisownia oryginalna][3].

Po raz pierwszy posterunki w Łapszach Niżnych oraz w Jurgowie zostały rozbrojone przez Słowaków 1 marca. Milicjanci wrócili do Łapsz, ale 21 marca zostali zmuszeni do ponownego wycofania się. Sral pisał: „W godzinach popołudniowych przyszło 28 Słowackich Filancy, przeczytali rozkaz do wycofania się i powiedzieli, że to jest Słowacja Czechosowiecka i żeby się nadychmias wycować. Wobec przewagi liczebnej wycofaliźmy się do Nowego Targu”[4].

Kolejne ataki miały miejsce w kwietniu – na polską Orawę wkroczył oddział słowacki, liczący podobno około trzystu osób; 10 kwietnia rozbroił posterunek MO w Jabłonce i udał się w stronę Podwilka. Zawrócili ich tamtejsi milicjanci, wzmocnieni posiłkami z Czarnego Dunajca oraz przy udziale trzech żołnierzy sowieckich – w Jabłonce uwolniono zamkniętych polskich milicjantów, a Słowacy na żądanie Sowietów ustąpili ze wsi. Cztery dni później, 14 kwietnia, podczas słowackiego ataku na posterunek w Chyżnem zginął funkcjonariusz zakopiańskiego UB, Marian Kwapień[5], a rozbrojeni milicjanci zostali uprowadzeni do leżącej na słowackiej Orawie Trzciany (Trsteny) i dotkliwie pobici[6].

Siedemdziesięciu Słowaków 17 kwietnia napadło na posterunek w Podwilku. Milicjanci uciekli. Wyjątkiem był komendant Michał Żarski[7] – przedwojenny zastępca komendanta Policji Państwowej w Jabłonce – którego Słowacy pojmali i próbowali wywieźć w kierunku Trzciany. Przeszkodził im w tym oddział sowiecki, który uwolnił milicjanta[8]. W wyniku kwietniowych incydentów ewakuowano orawskie posterunki MO: w Jabłonce, Lipnicy Wielkiej i Małej, Zubrzycy, Podwilku, Piekielniku i Podszklu.

Część polskich górali uciekła z Orawy. Słowacy robili wypady nawet na Podhale, rozbrajając 23 kwietnia posterunek MO w Odrowążu[9]. W broń byli wyposażeni niemal wszyscy gospodarze o prosłowackim nastawieniu. Komendant Powiatowy MO w Nowym Targu, Aleksander Karaś, raportował: „Na terenie Spiszu i Orawy ludność słowacka silnie uzbrojona napada na polską ludność, terroryzując ją i rabując, wobec czego Polacy zmuszeni są chronić się na terenie powiatu nowotarskiego”[10].

Strzały w Podwilku

Wydawało się, że sytuacja przynajmniej częściowo ustabilizuje się w maju 1945 r. Władzom Czechosłowacji zależało przede wszystkim na utrzymaniu Zaolzia (mającego duże znaczenie gospodarcze), dlatego chciały przywrócenia granic sprzed 1938 r. Rząd CSRS 5 maja podjął w Koszycach decyzję zwrócenia Polsce północnych terenów Spiszu i Orawy, choć bez czterech wsi, które Polacy zajęli w październiku 1938 r. równocześnie z Zaolziem. Granica w takim kształcie została obsadzona przez wojska sowieckie 8 maja, a prosłowaccy agitatorzy, np. ks. Ignacy Gajniak[11], uciekli z terytorium Polski. W Trzcianie odbyło się 20 maja spotkanie przedstawicieli lokalnych władz słowackich i polskich, podczas którego starosta nowotarski, Karol Chlipała, oficjalnie objął polską administracją Spisz i Orawę (w granicach sprzed 1938 r.).

Nie zostały jednak usunięte z tych terenów grupy zbrojne nazywane „słowacką milicją". Starosta poprosił wojewodę o skierowanie tam dwóch kompanii wojska. Komendant Powiatowy MO pisał do dowódcy Korpusu „ludowego" Wojska Polskiego w Krakowie, gen. Juliana Skokowskiego: „Wobec wynikłej sytuacji uważałbym za stosowniejsze, ażeby rozbrojenie milicji słowackiej wykonała graniczna straż sowiecka, względnie wojsko sowieckie, w przeciwnym razie, gdy dostaniemy rozkaz, ażeby zaprowadzić administrację polską na tych terenach, nie będzie to możliwe, ponieważ wkroczenie milicji polskiej oznaczałoby „wojnę" ze słowakami [sic!], do czego nie chciałbym dopuścić"[12].

> W broń byli wyposażeni niemal wszyscy gospodarze o prosłowackim nastawieniu. Komendant Powiatowy MO w Nowym Targu, Aleksander Karaś, raportował: „Na terenie Spiszu i Orawy ludność słowacka silnie uzbrojona napada na polską ludność, terroryzując ją i rabując, wobec czego Polacy zmuszeni są chronić się na terenie powiatu nowotarskiego".

Na wyraźne polecenie starosty nowotarskiego Chlipały, 2 lipca 1945 r. wyruszyła na Orawę osiemdziesięcioosobowa grupa funkcjonariuszy MO z zadaniem rozbrojenia słowackich posterunków. Najpierw zajęli Podwilk, gdzie zostawili piętnastu ludzi i zabrali jako zakładnika

miejscowego proboszcza, przywódcę społeczności słowackiej. W Jabłonce – największej wsi Górnej Orawy – napotkali opór; po krótkiej wymianie strzałów został on przełamany, a wieś zajęta. Wówczas zainterweniowali żołnierze sowieckiej straży granicznej; nieuprzedzeni o akcji – nie pozwolili obsadzić posterunku i kazali uwolnić księdza, co część ludności przyjęła z aplauzem. W stronę polskich rodzin witających milicjantów poleciały kamienie. Milicjanci zatem tylko rozpędzili zbiegowisko i wrócili do Nowego Targu, pozostawiając na posterunku w Podwilku pluton operacyjny liczący trzydziestu funkcjonariuszy. Dołączyło do nich kilku polskich Orawian prześladowanych przez milicję słowacką. W Nowym Targu milicjanci interweniowali u dowódcy sowieckiej straży granicznej, który zezwolił na obsadzenie orawskich posterunków.

Tymczasem jeszcze tego samego dnia posterunek w Podwilku zaatakowała grupa słowackich mieszkańców z Podsarnia, Harkabuz i Jabłonki. Milicjanci odpowiedzieli ogniem, a jednocześnie od tyłu zaatakowała Słowaków grupa milicjantów, która w momencie napadu znajdowała się na patrolu. Napastnicy zostali rozproszeni, czterech z nich wzięto do niewoli. W trakcie strzelaniny zginął gospodarz z Podsarnia. Zdobyczą stały się cztery karabiny, jeden automat, granaty i amunicja. Milicjant Żarski odprowadził zatrzymanych do Komendy MO w Nowym Targu. Wracając do Podwilka, zabrał ze sobą posiłki – kilkunastu milicjantów i ochotników, głównie z Chabówki.

Dwa dni później, w nocy 4 lipca, na posterunek w Podwilku napadł oddział słowacki – liczący, według raportów MO, od trzystu do siedmiuset ludzi – uzbrojony m.in. w cztery cekaemy i inną broń maszynową. Napastnikami, którymi byli przede wszystkim miejscowi gospodarze, dowodził Czech, komendant słowackiej milicji w Jabłonce, plut. Buchwenda. Okrążeni przez Słowaków Polacy ostrzeliwali się z budynku szkoły, w którym mieścił się posterunek, oraz z wieży kościoła. W trakcie walki ranny został dowódca Józef Wrona, po nim komendę nad obrońcami przejął Żarski. Polscy milicjanci bronili się ponad osiem godzin. Gdy zabrakło amunicji, ok. 11, grupa broniąca posterunku poddała się. Pod groźbą utraty życia Słowacy zmusili do poddania się również milicjantów broniących wieży. Po krótkiej naradzie Polacy złożyli broń; w ogólnym zamieszaniu kilku z nich zdołało zbiec.

> O ile po I wojnie światowej to właśnie duchowni, tacy jak ks. Ferdynand Machay, byli największymi orędownikami polskości na Spiszu i Orawie, tak w czasie II wojny światowej najbardziej od polskości odciągali Orawian i Spiszaków księża słowaccy.

Pojmanych milicjantów Słowacy ustawili na placu. Pozbawiono ich broni, zerwano z nich mundury i obuwie. Bito ich kolbami karabinów i obrzucano wyzwiskami: „polskie świnie”, „złodzieje polscy”, „k... polskie”. Polaków biła także (sztachetami) ludność cywilna. Józefowi Potocznemu uderzeniem kolby połamano kości obu rąk. Ranny Wrona został dobity ciosami kolb. Jan Kozak i Maciej Nowak (Orawianin!) zostali również pobici kolbami karabinów, a następnie dobici strzałem z pistoletu. Pozostałych milicjantów odprowadzono do Lipnicy Wielkiej, skąd – po interwencji starosty Chlipały – zostali uwolnieni przez wojska sowieckie i odprowadzeni do Jabłonki. Miejscowe kobiety obrzucały kamieniami prowadzonych milicjantów, a ludność cywilną musiało rozpędzać dwóch jadących konno oficerów sowieckich. Po noclegu w Jabłonce milicjanci zostali przewiezieni furmankami do Czarnego Dunajca na Podhalu, a następnie do Nowego Targu. Pobytu w szpitalu wymagało sześciu szczególnie mocno poturbowanych – Józef Potoczny oraz pięciu innych miało obrażenia głowy i połamane żebra, a Żarski był pobity do nieprzytomności[13].

Zbrojny opór grup słowackich zakończył się wraz z wkroczeniem na sporne tereny żołnierzy 32. pp „ludowego” Wojska Polskiego, zabezpieczono wtedy granicę. Żołnierze wkroczyli na Spisz 17 lipca. Ponieważ wojsko przyszło przed milicjantami, uniknięto „powtórki” z Podwilka. Później polscy żołnierze zajęli północną Orawę. Na nowo zostały obsadzone posterunki MO. Wprowadzono polską administrację, wysiedlono słowackich nauczycieli. Nadal jednak dochodziło do antypolskich incydentów – np. w sierpniu w Krempachach na Spiszu zerwano z budynku szkoły polską flagę i godło, a na wieży kościelnej zawieszono flagę słowacką[14]. Wielu Słowaków wierzyło, że tereny te wrócą jeszcze do CSRS. W spiskich wioskach rozrzucano jesienią ulotki o wiecu planowanym w leżącej po stronie słowackiej Spiskiej Starej Wsi, podczas którego, oprócz świętowania rocznicy utworzenia Legionu Czechosłowackiego, planowano manifestację na rzecz przyłączenia całego Spiszu do CSRS[15].

Pobici, rozbrojeni i pozbawieni butów polscy milicjanci po powrocie do Nowego Targu z odbitego przez Słowaków Podwilka (AIPN)

Dlaczego mieszkańcy tych ziem, lojalni wobec Polski w dwudziestoleciu międzywojennym, w czasie pięciu wojennych lat w tak znacznej części ulegli słowakizacji? Przed wojną nie było tam tak nasilonych ruchów prosłowackich. To raczej Polacy byli wówczas niezadowoleni z przebiegu granicy, uważając, że po słowackiej stronie zostało zbyt wielu polskich Spiszaków i Orawian. W Polsce tłumaczy się to działaniami ówczesnych władz słowackich, które intensywnie zwalczały język polski i promowały słowacki oraz dążyły do wyrugowania z tych terenów wszelkich śladów polskości. Niszczono polskie, a wprowadzano słowackie książeczki do nabożeństwa, były darmowe słowackie gazety, w szkołach prowadzono prosłowacką agitację. Usuwano inteligencję polską – wierni Polsce nauczyciele (w znacznej mierze pochodzący z tych terenów) na ogół okupację spędzili w Nowym Targu; jeśli chodzi o polskich duchownych, to niektórzy z nich byli przesiedlani do klasztorów w głębi Słowacji (np. ks. Maurycy Przybyłowski z Dursztyna), niektórzy byli zsyłani do więzień i obozów, np. w słowackiej Iławie[16] (ks. Marcin Jabłoński z Orawki, ks. Antoni Sikora z Jurgowa). Inni, jak ks. Franciszek Moš, przodowali w akcji słowakizacyjnej. O ile po I wojnie światowej to właśnie duchowni, tacy jak ks. Ferdynand Machay, byli największymi orędownikami polskości na Spiszu i Orawie, tak w czasie II wojny światowej najbardziej od polskości odciągali Orawian i Spiszaków księża słowaccy.

> Nadal jednak dochodziło do antypolskich incydentów – np. w sierpniu w Krempachach na Spiszu zerwano z budynku szkoły polską flagę i godło, a na wieży kościelnej zawieszono flagę słowacką.

Na Spiszu i Orawie sytuacja ekonomiczna w czasie wojny była o wiele lepsza niż na sąsiednim Podhalu. Rząd słowacki mocno inwestował w te tereny, sztucznie podnosząc stopę życiową ich mieszkańców: wymieniono złotówki na korony po dogodnym kursie, dbano o lepsze zaopatrzenie sklepów w cukier czy naftę, pobierano niskie podatki, produkty rolnicze skupowano po wysokich urzędowych cenach, a przed nadejściem armii sowieckiej ludność otrzymała dodatkowe przydziały żywnościowe, prawdopodobnie z magazynów, których nie zdążono ewakuować. Tymczasem na Podhalu panowała bieda, brakowało podstawowych produktów, szalał niemiecki terror. Wielu spiskich i orawskich górali znalazło w czasie wojny zatrudnienie w słowackich miastach, nic dziwnego, że w tej sytuacji byli oni zdania, iż korzystniejsze jest pozostanie w CSRS[17].

Nie wszyscy Spiszacy i Orawianie uznawali się za Słowaków. O wierności Polsce świadczą chociażby ci, którzy gościli i wspomagali kurierów ZWZ-AK udających się na Węgry lub sami ruszali kurierskim szlakiem. Po wojnie pierwszą obsadę posterunków MO na Spiszu i Orawie tworzyli głównie miejscowi mężczyźni. Polscy uchodźcy z omawianych terenów przebywali w Nowym Targu do czasu ostatecznego powrotu polskiej władzy na Spisz i Orawę. Skupili się oni w Komitecie Spisko-Orawskim[18]. Byli też tacy Orawianie, którzy chroniąc się przed słowackimi prześladowaniami, dołączyli do milicjantów z Podwilka, a także tacy, którzy pozostali w swoich wsiach, przekazując polskim władzom informacje o działaniach prosłowacko nastawionych gospodarzy[19].

Krowa Celusaka

Sytuację na tych terenach dodatkowo komplikowało to, że – obok milicji podległej komunistycznemu rządowi i współpracującej z UB – aktywnie działało tam polskie podziemie. Nie miejsce tu na omawianie tego zagadnienia, jako przykład można podać incydent, w którym nakładały się na siebie obydwa konflikty: Polacy–Słowacy i podziemie–komuniści. Posterunek MO w Niedzicy 9 września 1945 r. otrzymał od komórki PPR z Nowego Targu polecenie odebrania krowy gospodarzowi z Łapszy Niżnych. Kiedy dwóch milicjantów zjawiło się u niego po krowę, ten odesłał ich do swojego zięcia, Józefa Celusaka[20]. Ale Celusak nie zgodził się oddać krowy, tym bardziej że milicjanci nie chcieli mu pokazać oficjalnego pisma z PPR. Krzyknąwszy „Polscy bandyci!” udał się do Urzędu Gminy w Łapszach Niżnych, by tam bronić swojej własności. Nie zastał wójta, ale spotkał żołnierzy ze stacjonującego w Kacwinie oddziału wojska. Powiedział im, że jacyś ludzie podający się za milicjantów chcą mu zabrać krowę. Żołnierze podejrzewając, że mogą to być partyzanci, poszli z Celusakiem do jego gospodarstwa, a tam, nie zadając żadnych pytań i nie pozwalając na wylegitymowanie się, pobili dotkliwie czekających na krowę milicjantów, wyzywając ich od „akowskiej złodziejskiej bandy”. Zapewne na szybkość działania żołnierzy i ciężar ich ciosów wpłynął alkohol, pod którego wpływem pozostawali tego dnia, jak później zeznawali świadkowie. Ale w owym czasie bardzo prawdopodobne było pojawienie się w tej okolicy niepodległościowych oddziałów partyzanckich, szczególnie należących do zgrupowania Józefa Kurasia „Ognia”, który po krótkiej służbie w nowotarskiej bezpiece 12 kwietnia 1945 r. zszedł do podziemia. Kiedy jednak żołnierze zawieźli pobitych do Urzędu Gminy, wójt rozpoznał w nich milicjantów i sytuacja diametralnie się zmieniła. Żołnierze się oddalili, a milicjanci zabrali Celusaka na posterunek w Niedzicy; w odwecie pobili go do krwi i zamknęli na noc w areszcie. Następnego dnia na posterunku zjawił się niedzicki proboszcz, ks. Michał Kubiczar, który wyprosił wypuszczenie Celusaka za łapówkę w wysokości 5000 zł. Pokwitowaną oficjalnie jako odszkodowanie za pobicie milicjantów kwotę podzielili między siebie funkcjonariusze z Niedzicy i komendant jednostki wojska w Kacwinie.

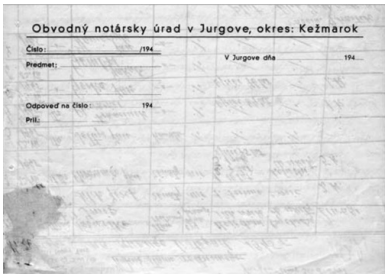
Obvodný notársky úrad v Jurgove, okres: Kežmarok

Číslo: /194

Predmet:

V Jurgove dňa 194

Odpoveď na číslo: 194

Príl.:

Druk urzędowy gminy Jurgów z okresu słowackiej okupacji. Na odwrocie takich druków pisali swe raporty polscy milicjanci w 1945 r. (AIPN)

Sprawa zapewne zakończyłaby się w tym momencie, gdyby nie to, że Celusak należał do Spiszaków uznających się za Słowaków. Prawdopodobnie za pośrednictwem ks. Kubiczara, który w czasie wojny zwalczał na Spiszu polski język i kulturę, informacja o incydencie dotarła do władz CSRS. Polskie MSZ otrzymało czechosłowacką notę z prośbą o wyjaśnienie tych zdarzeń. Ministerstwo, któremu zależało na unikaniu konfliktów z CSRS, skierowało do Komendy Głównej MO pismo zalecające jak najszybsze dochodzenie i ukaranie winnych, aby nie było podstaw do uskarżania się na postępowanie miejscowych władz na Spiszu. W wyniku przeprowadzonego śledztwa komendant posterunku w Niedzicy został zwolniony z pracy. Wśród zamieszanych w tę sprawę milicjantów nie było przyjezdnych, wszyscy oni byli polskimi Spiszakami z Niedzicy i Krempachów.

Wyciszenie konfliktu

Ostry konflikt polsko-słowacki na Spiszu i Orawie został rozładowany po 1947 r. O ilew przypadku innych mniejszości narodowych – Ukraińców, Niemców czy Białorusinów – władze PRL wybrały politykę asymilacji, dążąc do realizacji hasła Polski jednolitej narodowo, o tyle w przypadku Słowaków tolerowano ich odrębność narodową[21]. Wstawiały się za nimi władze CSRS, mające w swym ręku silny argument w postaci mniejszości polskiej na Zaolziu. Starano się zatem przestrzegać zasad wzajemności, a podpisany między rządami obu państw komunistycznych w marcu 1947 r. „Układ o przyjaźni i wzajemnej współpracy” formalnie gwarantował mniejszościom po obydwu stronach granicy swobodny rozwój, m.in. powstanie na Spiszu i Orawie szkół ze słowackim językiem wykładowym. Władze centralne starały się tonować polsko-słowackie antagonizmy,

reagować w przypadku „poszkodowania” osób narodowości słowackiej przez lokalne władze, tym bardziej że w większości takich przypadków od razu interweniował konsul CSRS w Katowicach (skądinąd Spiszak pochodzący ze Ździaru pod Tatrami Bielskimi), Matej Andráš[22]. Często polskie władze były przyjaźniej nastawione do orawskich i spiskich Słowaków niż miejscowi Polacy, którzy domagali się surowego ukarania winnych antypolskich zajść z 1945 r.

Tekst pochodzi z numeru 1-2/2010 **„Biuletynu IPN”**

---

[1] Zob. J. Kowalczyk, *Spisz i Orawa podczas II wojny światowej [w:] Góry i góralszczyzna w dziejach i kulturze pogranicza polsko-słowackiego. Historia*, red. J.M. Roszkowski, R. Kowalski, Nowy Targ 2005, s. 109.

[2] Kilka miesięcy później, w październiku 1945 r., Sral został aresztowany i przez osiem miesięcy był przetrzymywany w więzieniu pod zarzutem współpracy z „Ogniem”, w którego oddziale wciąż walczyli z komunistycznym reżimem jego ojciec i brat. IPN Kr 0159/2088, Akta osobowe Jana Srala.

[3] IPN Kr 0125/180, t. 1, Materiały do historii Nowy Targ. Sprawozdania o sytuacji politycznej na terenie powiatu, k. 109. Sprawozdanie z posterunku MO w Łapszach Niżnych, 18 III 1945 r.

[4] *Ibidem*, k. 110, Sprawozdanie z posterunku MO w Łapszach Niżnych, 21 III 1945 r.

[5] *Oddali życie w walce o nową Polskę*, Warszawa – Kraków 1987, s. 166.

[6] IPN Kr 0125/180, t. 1, k. 120, Sprawozdanie z działalności Powiatowej Komendy MO w Nowym Targu za czas od dnia 10 IV do dnia 20 IV 1945 r.

[7] Żarski, w czasie wojny internowany na Węgrzech, od 20 II 1945 r. był komendantem posterunku MO w Jabłonce. Za dzielną postawę w czasie starć ze Słowakami otrzymał pochwałę, ale 15 X 1946 r. został zwolniony jako „niepewny politycznie”. IPN Kr 0159/2477, Akta osobowe Michała Żarskiego.

[8] IPN Kr 0125/180, t. 1, k. 120, Sprawozdanie z działalności Powiatowej Komendy MO w Nowym Targu za czas od dnia 10 IV do dnia 20 IV 1945 r.

[9] *Ibidem*, k. 40, Sprawozdanie z działalności Powiatowej Komendy MO w Nowym Targu za czas od 20 IV do 30 IV 1945 r.

[10] *Ibidem*, k. 102, Sprawozdanie nr 12 z działalności Powiatowej Komendy MO w Nowym Targu za czas od 10 VI do 20 VI 1945 r.

[11] Po wojnie Polska starała się, by władze CSRS wydały ks. Ignacego Gajniaka. Chciano sądzić go za odstępstwo od narodowości polskiej, działanie na szkodę Polaków, współdziałanie z administracją i żandarmerią państwa słowackiego ks. Jozefa Tiso, działanie na rzecz oderwania Spiszu i Orawy od terytorium państwa polskiego. Do ekstradycji i procesu jednak nie doszło. Zob. IPN Kr 4/415, Akta w sprawie Ignacego Gajniaka.

[12] IPN K r 0125/180, t. 1, k. 129, Pismo Powiatowego Komendanta MO z Nowego Targ u do gen. Skokowskiego, dowódcy Korpusu Wojska w Krakowie, 9 V 1945 r.

[13] Przebieg kwietniowej akcji obsadzania orawskich posterunków oraz starć w Podwilku na podstawie raportów i zeznań funkcjonariuszy MO [w:] IPN Kr 0125/182, Napady rabunkowe, zabici dywersanci, zabici funkcjonariusze MO i SB, opisy post., meldunki sytuacyjne, telefonogramy, sprawozdania – Nowy Targ, cz. 8. Napady na posterunek MO i rozbr. funkc. MO, oraz IPN Kr 0159/251, Akta osobowe Jana Suwady.

[14] IPN Kr 0125/180, t. 1, k. 141, Sprawozdanie z działalności Powiatowej Komendy MO w Nowym Targu za czas od dnia 11 VIII do dnia 20 VIII 1945 r.

[15] *Ibidem*, k. 183, Sprawozdanie z działalności Powiatowej Komendy MO za czas od 11 X do 20 X 1945 r.

[16] Iława (Ilava), miasto w pow. trenczyńskim na Słowacji; od jesieni 1938 r. do końca II wojny światowej istniał w nim obóz koncentracyjny, w którym przetrzymywano przeciwników reżimu ks. Jozefa Tiso, a także Żydów i Cyganów, zob. J. Vicen, *K problematike Zaisťovacieho tábora Ilava v rokoch 1939–1945 (Perzekučno-represívny prostriedok)*, [w:] *Slovenská republika 1939–1945 očami mladých historikov*, t. IV, red. M. Šmigeľ, P. Mičko, Banská Bystrica 2005, s. 135–143. O prześladowaniu polskich księży na Spiszu i Orawie zob. *Rozmowa z ojcem polskiej Orawy ks. proboszczem Marcinem Jabłońskim*, „Dziennik Polski”, 10 VIII 1945 r.; *Promieniowanie „jaskini” pani Mieczysławy, „Dziennik Polski”,* 18 VIII 1945 r.

[17] Por. J. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 107–108.

[18] Zob. M. Balara, *Z historii Spisza i Podhala naszego stulecia. Wspomnienia i relacje*, Nowy Sącz 1987, s. 76.

[19] Zob. np. IPN Kr 0125/182, cz. 11, Napady i rozbrojenia posterunków MO, k. 498. Meldunek z 5 VII 1945 r.

[20] O sprawie Celusaka zob. IPN Kr 0125/180, t. 1, Materiały do historii Nowy Targ. Sprawozdania o sytuacji politycznej na terenie powiatu, k. 165. Pismo dyrektora Departamentu Politycznego MSZ do KG MO; *ibidem*, k. 167. Sprawozdanie dowódcy Brygady Śledczej Bohdana Cieplowskiego; *ibidem*, k. 169. Protokół przesłuchania świadka Józefa Celusaka, 18 X 1945 r.; ibidem, k. 173. Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Golonki.

[21] Zob. E. Mironowicz, *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000, s. 64–69.

[22] Ojciec M. Andráša po I wojnie światowej brał udział w delegacji Spiszaków do prezydenta T.G. Masaryka z petycją o pozostawienie całego Spiszu w Czechosłowacji. Sam M. Andráš od sierpnia 1945 r. pracował w czechosłowackim MSZ, a w latach 1947–1950 pełnił funkcję konsula CSRS w Katowicach. Odwołany m.in. na skutek polskich doniesień o jego współpracy z reżimem ks. Tiso. Zob. IPN Kr 0125/182, cz. 8, Napady na Post. MO i rozbr. funkc. MO. Sprawozdanie sytuacyjne z terenów Spisz u i Oraw y, k. 285, oraz J. Kuban, *K osudom Slovákov v Poľsku sa nikdy nestaval ľahostajne*, „Slovenské Národné Noviny", 17 X 2006, nr 21/2006.

COFNIJ SIĘ